

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



[Strona główna](#) > [Start](#)

Wolny dostęp do wiedzy?

Mało kto orientuje się, ile takie czasopismo kosztuje. Zwykle chcemy, by było w naszej bibliotece. Dobre tytuły jednak są drogie, to wydatek rzędu 1000-5000 USD za roczną subskrypcję. Zdarza się więc, że uczelnia - nawet najbogatsza - nie prenumeruje ważnych czasopism, np. tych, w których publikują jej autorzy, bo jej na to nie stać.

Dla wszystkich jest zrozumiałym, że przy 25 tysiącach tytułów czasopism naukowych wychodzących na świecie nie ma takiej instytucji, którą byłoby stać na dostęp do wszystkich czasopism, także w wersji elektronicznej. Wzrost kosztów subskrypcji w ostatnich latach przekroczył kilkadziesiąt procent, a wydawcy zapowiadają, że będzie rósł dalej, ok. 6% rocznie. Wielcy wydawcy sprzedają czasopisma elektroniczne w pakietach po kilkaset tytułów w jednym i na podstawie licencji. Z jednej strony, twierdzą oni, że dzięki temu mamy dostęp do większej liczby tytułów, ale niekoniecznie tych, o które nam chodzi. Z drugiej, wydawcy przedstawiają nam licencje, które wprowadzają ograniczenia. W ramach tych umów nie wolno przysyłać plików do innych bibliotek, bo to narusza prawo autorskie wydawcy. Bibliotekarze zamawiają artykuły w postaci wydruku i płacą dodatkowe kwoty. Wiele brakujących tekstów zamawia się także przez serwis niemiecki SUBITO. Koszty tych opłat są także wysokie i w ostatecznym rozrachunku są jeszcze wyższe niż opłaty za pakiety.

Obszary monopolu

Drugą, bardzo istotną, sprawą jest dostęp do numerów archiwalnych elektronicznych zasobów, za co wydawcy żądają dodatkowych opłat. Co innego bieżąca subskrypcja, co innego archiwa. Monopolizacja rynku wydawniczego postępuje i staje się groźna, może dojść do sytuacji, w której będziemy mieli trzech graczy globalnych na rynku wydawniczym i żadnego wyboru. Wydawcy nie podają nam realnych kosztów wytworzenia publikacji, a subskrypcje – nawet dla konsorcjów – kosztują tyle, ile wydawcom się podoba. Znaną i powszechnie stosowaną praktyką jest szacowanie kosztów w zależności od wielkości uczelni i liczby studentów – skoro duży i bogaty, chce mieć prestiż, to niech płaci.

Open Access

To przez taką monopolizację rynku i stale rosnące koszty dostępu do wiedzy oraz przez ograniczenia w dostępie, zrodził się ruch Open Access. Naukowcy postanowili sami zadbać o to, by wytwarzana przez nich wiedza była szeroko dostępna. Zaczęli wspólnie z bibliotekarzami tworzyć elektroniczne repozytoria wiedzy (Los Alamos – **arXiv**, Geneva – **CERN Dokument Server**) po to, by mieć szybki, bezpłatny dostęp do wiedzy przez siebie wytworzonej. Niektórzy z naszych uczonych wiedzą jak to funkcjonuje, ponieważ dostarczają swoje artykuły do tych elektronicznych magazynów, gdzie są one następnie gromadzone i opracowywane przez fachowców tak, by były łatwo wyszukiwalne i porządnie skatalogowane. Wiemy także, że codziennie z tych repozytoriów korzystają tysiące uczonych, studentów i bibliotekarzy. Archiwów elektronicznych jest już na świecie ponad 180 i co roku powstają nowe. Za tymi oddolnymi inicjatywami idą także poważne decyzje rządowe i instytucjonalne, które wprowadzają nowe modele i polityki publikowania elektronicznego. Warto zatem znać inicjatywę Open Access i pomyśleć, czy Polska nie powinna włączyć się do niej? Open Access, poza tworzeniem otwartego dostępu do wiedzy, chce zmienić politykę naukową państw, instytucji oraz wpłynąć na system finansowania tego dostępu, tak żeby wiedza mogła być dostępna za darmo każdemu obywatelowi, jeśli będzie chciał z niej skorzystać. Profity z tego wynikające zostały dokładnie opisane w Deklaracjach Open Access.

Inicjatywa warta wsparcia

Nowy model finansowania publikacji elektronicznych ma wspierać autora dzieła i otwarte repozytoria (archiwa, biblioteki cyfrowe). Pieniądze podatnika przekazywane na finansowanie nauki i obieg informacji są różnie konsumowane, duża ich część trafia dziś do wielkich korporacji wydawniczych, które zmonopolizowały rynek i dyktują ceny. Chodzi o to, by tę sytuację odwrócić, zachowując jakość publikacji i standardy wydawnicze. Na świecie wiele już w tym kierunku zrobiono, natomiast **Polska nie ma żadnego cyfrowego repozytorium wiedzy** i chyba niewiele wiemy o ruchu Open Access. Reklamowana szeroko **Wirtualna Biblioteka Nauki z ICM jest w zasadzie tylko bramką do zasobów wielkich wydawców, nie gromadzi poważnych polskich treści naukowych**. Koordynuje zakup czasopism przez konsorcja bibliotek akademickich i przez to nieco zaniża ich cenę. **Polskie instytucje naukowe powinny pilnie rozpocząć budowę własnych elektronicznych zasobów i znaleźć instytucję, która koordynowałaby te działania**. Nowa ustawa o finansowaniu nauki zawiera konkretne zapisy, które pozwalają kierować fundusze na digitalizację. Największe biblioteki akademickie w kraju są przygotowane do tych zadań, niektóre z nich już tworzą cyfrowe biblioteki (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, Biblioteka Cyfrowa Politechniki Wrocławskiej czy AGH). Zanim jednak powstaną na dobre nasze zasoby wiedzy, warto już dziś pomyśleć o wsparciu Open Access i stosować się, w miarę możliwości, do niektórych zaleceń tego ruchu. Oto parę z nich:

- Dostarcz swój artykuł do czasopisma otwartego, jeśli takie czasopismo w twojej dziedzinie istnieje,

- nie odmawiaj – jeśli pojawi się propozycja drukowania w takim czasopiśmie;
- Oddaj w depozyt reprint lub posprint swojej pracy do archiwum otwartego;
 - Negocjuj ze swoim wydawcą zachowanie praw autorskich do publikowania na innych polach eksploatacji (np. na twojej stronie WWW) lub walcz o to, by twój artykuł promował bieżący numer – był za darmo dostępny online; vStaraj się założyć czasopismo otwarte w swoim środowisku (porady, jak to zrobić, znajdziesz na stronach OAI); Pytaj instytucje finansujące naukę w twoim kraju, czy nie wsparłyby finansowo takiego czasopisma w zamian za udostępnianie go za darmo w sieci (podaj za wzór Fundację Georga Sorosa);
 - Jeśli jesteś redaktorem czasopisma płatnego rozpocznij dyskusję, czy nie da się go przekształcić w czasopismo otwarte, zaeksperymentuj z OA;
 - Wspieraj wszelkie inicjatywy twojej uczelni zmierzające do otwartego publikowania, zachęcaj do stworzenia repozytorium na twojej uczelni; obiecaj swoje teksty do niego;
 - Wykreuj razem z kolegami z twojej uczelni modę i politykę wolnego dostępu do wiedzy;
 - Promuj w towarzystwach naukowych publikowanie otwarte i czasopisma elektroniczne;
 - Wiedz, że repozytoria otwarte są indeksowane przez Google Scholar, największą na świecie wyszukiwarkę naukową; jeśli twoje prace naukowe nie są wyszukiwane przez Google Scholar, zapytaj swojego wydawcę: dlaczego?

Open Access w ostatnich paru latach nabrał nowej dynamiki, szczególnie w Europie, jest wspierany przez bardzo ważne i znane instytucje naukowe, takie jak: Max Planck Institute, CERN, Southampton University i wiele innych. W latach 2001-2005 odbyło się wiele konferencji promujących tę ideę, kolejna konferencja będzie miała miejsce jesienią tego roku w Golm w Albert Einstein Institute (Niemcy) warto byśmy na niej byli i podpisali Deklarację Berlińską.

Bożena Bednarek-Michalska, Sprawy Nauki

<http://laboratoria.net/home/10505.html>

Informacje dnia: [Ekspertka ds. rynku pracy Centrum Badań Naukowych przyciąga specjalistów Statek kosmiczny, który miał wylądować na Wenus w latach 70.. Częste używanie konopi UE chce przyciągnąć naukowców ze świata, w tym z USA Więcej ruchu w średnim wieku to mniejsze ryzyko alzheimera](#) [Ekspertka ds. rynku pracy Centrum Badań Naukowych przyciąga specjalistów Statek kosmiczny, który miał wylądować na Wenus w latach 70.. Częste używanie konopi UE chce przyciągnąć naukowców ze świata, w tym z USA Więcej ruchu w średnim wieku to mniejsze ryzyko alzheimera](#) [Ekspertka ds. rynku pracy Centrum Badań Naukowych przyciąga specjalistów Statek kosmiczny, który miał wylądować na Wenus w latach 70.. Częste używanie konopi UE chce przyciągnąć naukowców ze świata, w tym z USA Więcej ruchu w średnim wieku to mniejsze ryzyko alzheimera](#)

Partnerzy